

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

W dodatku: «GOSPO NIEDZIELNY» i «GOSPO-DARZ» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirohenstrasse) 12.

Dziś: Bazylego.
Jutro: Wita i Modesta.
Pojutrze: Benona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 39 zach 8 21
Jutro: » » 3 39 » 8 21
Pojutrze: » 3 39 » 8 22

Polska Warmia.

Z koł duchowieństwa nadesłano nam pod powyższym tytułem cenny artykuł, który brzmi następująco:

«Czytaliśmy w ostatnich dniach artykuł wielu Polaków jest na Warmii i przekonaliśmy się, że Warmia coraz więcej się niemieczy. Artykuł przeczytaliśmy, kładziemy gazetę w koszyk i na tem koniec. Na co to ubolewanie? Trzeba się brać do rzeczy. A jak? Polecano rodzicom, by uczyli dzieci polskiego języka. To pięknie, ale nie dosyć. Trzeba się zabrać do pracy. W jaki sposób, podajemy niżej.

Warmią polską trzeba by się więcej zająć jak dotąd, przede wszystkim powinna się nią zająć «Straż». Trzeba by się dowiedzieć, gdzie można kupić kamienicę dla kupca różnej branży, innemu słowy osiedlić na Warmii kupców Polaków z Księstwa lub Prus Zachodnich. Oni będą mieli więcej odwagi. Założą towarzystwa ludowe, w których się będzie pielęgnował język polski.

Trzeba będzie zakładać biblioteki, zakupić książeczki i wypożyczać między lud. Podobne książki powinny być pisane nie stylem wygórowanym, lecz ludowym, dla ludu zrozumiałym. Tu muszę podnieść, że głównie dla tego tak mało korzystają z czytania książek, ponieważ styl jest za wygórowany, nie rozumieją wszystkich wyrazów. Nie dziwić się, bo ludzie nie są tak bardzo w języku polskim wyćwiczeni. — Dalej trzeba by urządzać obchody rodzinne, wycieczki, gdzieby można się zapoznać z ludnością polską na Warmii.

Uważamy to za konieczność zająć się więcej Warmią! Tylko dla braku organizacji Warmia się coraz więcej niemieczy. Niechże się lekarze, adwokaci, kupcy osiedlają na Warmii, a będzie inaczej. Na inteligencję duchowną liczyć nie można, chyba bardzo mało, bo jest prawie cała niemiecka, a Polacy księża bodaj czy dla polskiego ludu poza kościołem pracują.

Więc do dzieła, nim będzie zapóźno! Może by się też polecało na ten cel urządzić publiczne składki. Inne gazety polskie uprasza się o wydrukowanie niniejszego artykułu. Książka L. G.

Uwagi powyższe są bardzo na czasie. Oby przyczyniły się one do rozbudzenia większego zainteresowania się naszą opuszczoną polską Warmią, której lud odcięty od reszty Braci z tęsknotą wyczekuje pomocy od Rodaków z Prus i Poznańskiego — niestety daremnie. Czyni się zapewne dużo w stronach, gdzie lud polski daleko więcej oświecony i pod narodowym względem uświadomiony — najdalej zaś wysunięte posterunki polskie pozostawia się na łasce losu. Tymczasem lud polski na Warmii, nie mając silnej ostoji, wciągają wrogowie nasi w swe sidła a my bezradni z bólem serca na to patrzeć i jeszcze naigrzawania wrogów naszych znosić musimy.

Oby społeczeństwo polskie potrzeby niesienia pomocy polskiej Warmii nie uznało za późno!

Pensję króla pruskiego

uchwalił w środę sejm pruski podwyższyć podług wniosku rządu o 3 i pół miliona marek.

Koło polskie głosowało za podwyższeniem pensji królowi. Poseł ks. prałat Jazdzewski przemówił podczas obrad następująco:

Stronnictwo polskie głosować będzie za wnioskiem rządowym, chociaż nam to bardzo trudno ze względu na uzasadnione niezadowolenie wywołane u rodaków naszych przez politykę przeciw Polakom w Prusach i w rzeszy przez prawo osadnicze, prawo o stowarzyszeniach i prawo o wyłączeniu. Niejeden może zapytać się, jak mimo to za prawem tem głosować możemy, odpowiadam na to, że mimo to wszystko, chociaż z bardzo ciężkim sercem, z czysto rzeczowych i obiektywnych względów się na to zgodziliśmy, gdy w komisji nam dano jasne i wyczerpujące wyjaśnienie ustawy całej i połączonych z nią rzeczy specjalnych. Dajemy cesarzowi, co jest cesarskiego, uchwalamy to, co potrzebne koniecznie dla osoby jego, stojącej na czele państwa i dla poparcia sztuki. Postępujemy jedynie podług zdania: suum cuique (każdemu swoje). Czynimy to co prawda w nadziei, że podług słów tych przeciw i druga strona postąpi i je do serca sobie weźmie i że nasze prawa, tak jak na to zasługują, szanowane i uważane będą.

Przeciwko wnioskowi przemawiali posłowie Heffmann i Hirsch socjaliści. Przeciwko głosom socjalistów izba wniosek rządowy przyjęła.

Niestety zapewne lud polski nie doczeka się tak wnet lepszego obchodzenia się ze strony rządu pruskiego, mimo iż posłowie polscy tak ulegle głosują za wnioskami rządu.

Naszem zdaniem prędzej na dłoni włosy wyrosną, nim nam Niemcy oddadzą co swego podług zdania «suum cuique»!

Co tam słyhać w świecie?

— W sejmie pruskim zajmowano się w czwartek interpelacją konserwatystów, wolnokonserwatystów i nacyonaliberalów przeciwko encyklice papieskiej, która potępia odstępców rzekomo obrazliwych protestantów. Jak wiadomo, ogłoszona została owa encyklika o św. Karolu Boromeusza dla katolików. Dziwnie też wygląda, że protestanci mieszają się w nieswoje sprawy. Głównie jednak hałasują cni i wrzeszczą dla tego, aby swym hałasem podkopać wpływ niemiecko-katolickiego stronnictwa czyli centrowców, którzy wraz z konserwatystami stanowią większość. Na zaczepki mówców nacyonaliberalów i konserwatystów odpowiedział prezes ministrów, Betmann-Hollweg, że na odnośne zapytanie ambasadora niemieckiego w Rzymie oświadczone urzędowo w piśmie «Osservatore Romano», iż w encyklice nie było zamiaru obrażenia niekatolików. W imieniu centrowców zaprotestował Herold przeciwko wniesieniu interpelacji; sejm bowiem pruski nie

jest wcale do tego powołanym, aby zajmował się sprawą czysto kościelną. Dyskusya też wnet zamknięto, nie pozwalając na dalsze omawianie interpelacji.

— Smutne następstwa podatku na zapalki przedstawia sprawozd. izby kaselskiej handlowej. Fabryki tamtejsze musiały od 1 października r. z. zwolnić większą część robotników. Zapotrzebowanie zapalek zmniejszyło się skutkiem podwyższenia ceny do tego stopnia, że fabryki, nie mając zamówień, muszą świętować kilka dni w tygodniu. Na polepszenie stosunków w najbliższym czasie liczyć nie można, ponieważ fabryki zagraniczne pokryły zapotrzebowanie w Niemczech na 4 do 5 miesięcy.

— Walka w zawodzie budowlanym ma się już na ukończeniu. Na poniedziałkowym zebraniu przedstawicieli robotników z Związku pracodawców w Berlinie nastąpiła zasadnicza ugoda na podstawie propozycji komisji pośredniczącej. Obecnie odbywają się jeszcze układy miejscowe, które według powziętej uchwały ukończone być mogą do niedzieli. Przy tych układach miejscowych rozchodzi się w pierwszym rzędzie o wysokość zarobku i czas pracy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi pewne podwyższenie zarobku, tak jak się to stało w Berlinie i Hamburgu, gdzie pracodawcy zgodzili się na podwyższenie zarobku o 5 do 6 procent.

— Watykan i Niemcy. Organ papieski «Osservatore Romano» ogłasza pismo następujące: Wobec wzburzenia, jakie wywołało w Niemczech fałszywe tłumaczenie intencji ostatniej encykliki papieskiej, powstałego stąd, iż jej dokładnie nie przetłumaczono, zostaliśmy upoważnieni do oświadczenia, że ojciec święty, wydając encyklikę z okazji rocznicy św. Boromeusza, zmierzającą do zwalczania błędnych nauk modernistów, nie miał zamiaru urażenia niekatolików niemieckich ani też książąt niemieckich.

Encyklika zawiera jedynie wyroki historyczne o epocie współczesnej św. Boromeusza, w których nie wymieniono ani narodów, ani książąt panujących. Zresztą, należy nadmienić, że chodziło tutaj o ówczesnych katolików, nie uznających powagi Kościoła. Jak zyczliwe żywi Papież uczucia dla Niemiec i ich książąt, to wykazało się w ostatnich czasach dostatecznie.

— Dymisyę Dernburga ogłasza urzędowy «Reichsanzeiger». Cesarz nadał Dernburgowi order czerwonego orła z brylantami pierwszej klasy i mianował następcą jego w urzędzie kolonialnym podsekretarza Lindequista.

— Ukazanie redaktora Duńczyka. Izba karna we Flensburgu skazała redaktora pisma duńskiego Heimdel Tomsena z Apenrade za obrazę posła do sejmu dr. Schiffera na 500 mk. kary. Obrazy dopatrzone się w odpowiedzi na mowę, którą poseł ten wygłosił w sejmie pruskim, artykuł odnośny zarzuca dr. Schifferowi niewiarogodność i lekkomyślność.

— Peary, rzekomy odkrywca bieguna północnego, wygłosił w Berlinie odczyt o swej wyprawie w strony arktyczne. Berliń-

czycy gorąco go oklaskiwali, gdy im koniec końców opowiedział, jak na biegunie północnym zatknął sztandar.

— Piorun uderzył w kompanię żołnierzy. Gdy 177 pułk piechoty w Dreźnie powracał z placu ćwiczeń do barak w pobliżu Königsbrück, rozszalała się ciężka burza. Naraz uderzył piorun wprost w trzecią kompanię. Trzech żołnierzy padło zabitych, podczas gdy oficer, trzech podoficerów i jedenastu żołnierzy zostało ogłuszonych hukem piorunu.

— **Tureya.** Jakoś Tureya — prze do wojny z Grecją z powodu wyspy Kreta, która dąży do połączenia się z Grecją. Według gazet bułgarskich wzmacnia rząd turecki pospiesznie załogi wojskowe wzdłuż granicy greckiej. Ogólna liczba wojsk tureckich na granicy wynosić już ma do 80 000 ludzi. W całej Turcji urzędy wojskowe przyjmują zapis ochotników na wypadek wojny z Grecją.

Wyrok sądowy w sprawie czytelnika Towarzystwa Czytelni Ludowych.

W środę 25 maja toczył się w bytomskim sądzie lawniczym proces o następującą sprawę:

W Orzegowie ma pan Józef Matura u siebie bezpłatną bibliotekę ludową z poznańskiej Czytelni Ludowych. Książki z tej biblioteki wypożycza bezpłatnie wszystkim obywatelom, którzy lubią książki czytać. Przytem przyjmuje także dobrowolne datki na cele Czytelni Ludowej. Kto chce coś dać, to daje, ale od nikogo nie żąda się za wypożyczane książki niczego. Otóż pewien policjant chciał pana Maturę podstępnie wybadać, czy on za wypożyczone książki nie bierze dla siebie jakich pieniędzy; w tym celu posłał pewną dziewczynę do pana Matury, aby wypożyczyła kilka książek i dał jej 20 fenygów dla p. Matury. Pan Matura książki zadane wydał, a 20 fenygów przyjął jako dobrowolny datek na Czytelnię Ludową. Niezadługo potem ta sama dziewczyna ponownie przyszła do pana Matury, przynosząc książki z powrotem, a żądając nowych książek. Pan Matura odpowiedział, że on utrzymuje bibliotekę bezpłatną i za wypożyczanie książek niczego nie żąda. Na-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

— Rzeczywiście, spotykają nas nieraz ciosy okrutne. Pani jednak takaś młoda... Wróć jeszcze dla ciebie dni pogodne...

— Dni pogodni! A któż mi odda zmarłą opiekunkę, zamordowanego ohydnie narzeczonego? Wszystko... widzisz pan, można znieść, można przeboleć, tylko nie śmierć... nie śmierć nieubłaganą... Widzieć na łożu śmiertelnym ukochanego nad własne życie, zimnego, bladego z oczami zamkniętymi, z ustami oniemiałymi na wieki... Powiedzieć sobie, że masz przed sobą, za ledwie kilka godzin czasu, aby patrzeć na tę twarz drogą, bo wkrótce wydrą ci martwe zwłoki, skryją głęboko pod ziemią i nie zobaczysz ich już nigdy!.. nigdy! Oni co to za straszne słowo »Nigdy«!

— Błagam panią, nie oddawaj się tym bolesnym wspomnieniom.

— Przeciwnie, pozwól mi pan wylać się z niemi i wyplakać, to mi właśnie ulgę sprawi. Tak dawno nie wspominałam nikomu o moich drogich zmarłych. Nawet z nikim o nich nie mówiłam. Prawie od roku tłumię w sobie ból serce rozrywający. Przychodzi chwila, w której to biedne serce musi wypowiedzieć wszystko co je uciska.. zrzucić ciężar, aby nie pęknąć, nadeszła ona i mnie.

Zaczęła chodzić szybkim krokiem po pracowni, starając się zapanować nad okropnym nerwowym wzburzeniem. Gaston nie odwracał od niej wzroku, miotany różnorodnymi uczuciami.

On odwiedzający jak mógł najczęściej, tę, która była niegdyś panią Brottel, on, który nie dawniej niż dziś wychodził z do-

stępnie jeszcze raz przybyła jedna dziewczyna (siostra powyższej) z książkami i postawiła na stole 50 fenygów, bo wtedy p. Matura w domu nie było. Obie dziewczyny były przesłane przez rzeczonego policjanta który podstępnie chciał podejść p. Maturę.

Sprawa skończyła się na tem, że panu Maturze sąd przysłał karę policyjną we wysokości 6 marek oraz kosztą do płacenia — niyto za to, że p. Matura, bez zgłoszenia i opłacania proceduru, urządził u siebie płatną wypożyczalnię książek. Pan Matura kary nie zapłacił, ale żądał przeprowadzenia publicznego procesu w tej sprawie. W sądzie wykazało się, że pan Matura rzeczywiście zupełnie bezpłatną utrzymuje bibliotekę; od wypożyczania książek nie bierze żadnych opłat, ale przyjmuje dobrowolne datki i to nie dla siebie, ale na rzecz Czytelni Ludowej; zresztą pan Matura jest w takim majątkowym położeniu, że nie ma najmniejszej potrzeby do jakiegos zarabiania na wypożyczaniu książek. Więc sąd uwolnił p. Maturę od winy i kosztów.

Byłoby najlepiej, gdyby w takich razach mógł sąd mądrym policjantom kosztą nałożyć, którzy takie sprawy powodują niepotrzebnie. — Zresztą można tu zaznaczyć, że bibliotekarze Czytelni Ludowej nie będą mieli i w przyszłości nic przeciw temu, jeżeli policjanci dawać będą dobrowolnie datki na cele C. L.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Anhuth w Kalkstein otrzymał prezentę na probostwo w Marienau.

Chełmińska dyecezya. † W nocy z 8-go na 9-go b. m. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami świętymi ks. dziekan Wojciech Block, proboszcz w Swieciu, w 75 roku życia a w 50 roku kapłaństwa. Na opróżnione teraz probostwo w Swieciu prezentuje naczelny prezes Prus Zachodnich.

Czechy. W niedzielę 5go b. m. odbyła się w tumie lutomierskim intronizacya nowego biskupa ks. Józefa Gossa, który 22 maja przez arcybiskupa prąskiego ks. kardynała Skrbenskyego w tumie św. Wita w

mu rzeźbiarza, był dziwnie pomieszany, znajdując się w obec biednej istoty, złamanej przedwcześnie i z szczęściem zniszczonem, może na zawsze, przez winę pierwszej a gwałtowność drugiego.

Myślał również o Ludwiku d'Arneville. Leonia kochała go namiętnie... czuło się to w drzeniu jej głosu, gdy o nim mówiła. Miłość ta żyła dotąd w jej sercu.

Leonia wróciła na dawne miejsce cbok Gastona. Drgnął i ból nieokreślony, ale nie mniej na wskroś przenikający ścisnął go za serce...

Mówiła dalej o swoim Ludwiku, kładąc nacisk na to, że kochała go nadto gorąco, aby móż jeszcze kochać kogokolwiek w życiu.

Spadła mu zasłona z ocz, prawda olśniewała go blaskiem jaskrawym.

On kochał Leonie...

Podczas, gdy ona nie przestawała mówić mu o zmarłym, drżał z niecierpliwości, miał ochotę krzyknąć gwałtownie, żeby tylko za chwilę, wypowiedzieć, jak go bola jej słowa.

Gdy Leonia przestała mówić, Gaston odzyskał krew zimną i zastanowienia.

Czas jest lekarzem wszechpotężnym, zabliznia rany i najgłębsze, daje sobie radę ze wszystkim, jego wpływowi nikt się oprzeć nie zdoła.

Znajdzie się pomimo tych wspomnień miejsce w jej sercu, w jej życiu dla radości i szczęścia.

Leonia słuchając go potrzasała głową przecząco.

Była jedną z tych, które nie chcą być pocieszonymi.

A przecież spadał niby balsam gojący na podwójną ranę w jej biednym sierocem sercu...

Głos szczerzego przyjaciela brzmiał słodko w duszy przenikając ją na wskroś.

Pradze był konsekrowanym. Nowy biskup jest w sile wieku, bo w 44 roku życia a powszechnie lubiony tak od Czechów jak od Niemców.

Akwigran. Nowy kościół Najśw. Serca Jezusowego został w niedzielę 5go b. m. uroczystie konsekrowanym przez arcybiskupa kolońskiego ks. kardynała Fischera, który tam też pierwszą sumę pontyfikalną odprawił.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy **Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13-go czerwca 1910.

— Z procesu eskmajorowej Schoenebeck. W piątek toczyły się rozprawy nadal z wykluczeniem publiczności. Postanowiono na wniosek obrońcy zaważać na świadka lekarza psychiatryka dr. Schrenk Notzinga z Monachium, który zeznać ma jakie wrażenie sprawiło na niego ówczesne zeznanie mordercy Goebena. Następnie rozpatrywano nadal zeznania Goebena które on przed śmiercią poczynił. Goeben zamierzał Schoenebecka zmusić do rozwodu ze żoną którą kochał namiętnie. Chciał on go ewentualnie w pojedynku zastrzelić, gdyby się do zyczenia jego nie zastosował, lecz zamiar ten jego spelził na niczem, bo major w owym czasie mało chodził na polowanie a nigdy nie był sam. Goeben zeznał też iż oskarżona wprawdzie nie nakazała mu męża zabijać, lecz gdy on o swym planie wspomniał odpowiedziała, że »może robić

Jak to miło czuć poświęcenie opok siebie nie być samą i zupełnie opuszczoną.

Rozmawiali dalej w ten sposób, nie troszcząc się o godzinę spóźnioną, pomimo, że Gaston powinien był wracać wcześniej niż zazwyczaj do szpitalu, gdy naraz zapukano do drzwi.

Leonia rzuciła się niecierpliwie z słowem pełnem niechęci:

— Cóż tam za natręt nieżnośey nachodzi mnie o tej porze?

Odpowiedziała jednak:

— Proszę!

Wszedł mężczyzna wysoki, pięknie zbudowany, z ułożeniem dystygnowanem, w stroju wytworonym, trzymając kapelusz w lewej ręce.

Oczy miał barwy stalowej, włosy ciemno szatynowa krótko przystrzyżone, wąsik podkreślony junacko w górę nad wargami trochę grubemi, lat liczył przeszło trzydzieści i był co się nazywa chwackim i przystojnym chłopcem.

Leonia zmarszczyła brwi spojrzawszy na wchodzącego:

— Hrabia de Morellas — zawołała.

Guidon skłonił się nisko:

— Chciałem dowiedzieć się o pani zdrowiu i powodzenia. Wszak raczysz mi przebaczyć moje natręctwo.

— Nie tylko przebaczam, ale nawet dziękuję ci panie hrabio za ten dowód zyczliwości — odpowiedziała Leonia tonem obojętnym. — Hrabia Gaston de Brancourt, hrabia de Morellas — dodała przedstawiając panów nawzajem.

Guidon zaczął się pytać nad czem Leonia pracuje obecnie, prosząc o pokazanie nowszej roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

co chce, byle jej do tego nie wmieszał. Raz powiedziała nawet do Goebena, że wykonanie morderstwa w lesie, czy w pokoju majora, to na jedno wyjdzie. Gdy w wieczór przed morderstwem oskarżona uszykowała choinkę i Goebena na swój pokój zaprosiła, a on wspominał, iż za rok może już będą wspólnie gwiazdkę spędzać, rzekła oskarżona z niedowierzaniem: »Czy mi na to przysięgasz? na co Goeben odrzekł: »Przysięgam!« Tą przysięgą czuł się zniewolony do popełnienia morderstwa, którego też dokonał.

Majorowa zaprzeczała początkowo, że nie wie, kto męża zabił, tymczasem z zeznań Goebena wykazuje się, iż była o wszystkim dobrze poinformowana. Nawet gdy już Goebena aresztowano, wysyłał on do niej listy, w których jej donosił, jak ma na stawione pytania odpowiadać, aby się z jego odpowiedziami zgadzały. Plany te pokrzyżowała jednak prokuratura przez to, że listu oskarżonej nie doręczono. — Na zapytanie przewodniczącego odpowiada oskarżona, iż część zeznań Goebena zgadza się z prawdą, reszta jest kłamstwem a sprawa owej przysięgi jest formalnie zmyśloną.

Następnie rozpatrywano jeszcze kilka innych listów i zeznań Goebena z których wynika jasno, iż oskarżona wiedziała o zamiarze zamordowania swego męża przez Goebena i na to milcząco się godziła.

Oskarżona, która w pierwszych dniach wydawała się chorą i słabą, teraz wgląda zdrowo i śledzi pilnie cały przebieg procesu. Przyznaje się ona do różnych sprawek, które nie mogą przeważać szali na jej niekorzyść, lecz zaprzecza z całą stanowczością, jakoby była winną w myśl oskarżenia.

W sobotę toczyły się po raz pierwszy obrady przy otwartych drzwiach, to też sala dla przysłuchującej się publiczności szalenie była nabita, jakkolwiek wpuszczano tylko za kartami wstępniemi. Przesłuchiowano kilkunastu świadków, a mianowicie sędziów sądu wojennego, którzy prowadzili śledztwo zaraz po morderstwie, lekarzy którzy dokonali sekcji i spisywali pierwsze protokoły przy zamordowanym oraz kilka byłych sług w domu majora Schoenebecka. Rozprawy nie zawierały nic nadzwyczaj ciekawego, gdyż chodziło głównie o różne sprawy zauważone po morderstwie, o broni morderczej itp., o których to rzeczach swego czasu obszernie się rozpisywaliśmy. — Końca procesu na razie przewidzieć nie można, lecz zapewne potrwa jeszcze z kilkanaście dni. — Na wniosek obrońcy uchwalił sąd ze względu na chorobliwy stan oskarżonej przerwać obrady aż do wtorku.

— W paradzie wojskowej przed cesarzem, jaka się z okazji manewrów cesarskich w jesieni pod Królewcem odbędzie weźmie także udział około 8000 członków wschodniopruskich Towarzystw wojskowych. Podczas przejazdu po paradzie tworzyć oni będą szpaler.

— Zjazd wschodniopruskiego związku zegarmistrzów odbywać się będzie w Olsztynie dnia 26 i 27 czerwca. Obrady toczyć się będą w głównej restauracji wystawowej.

— Prezes regencyjny p. Hellmann wyjechał na kilka dni do Berlina na pogrzeb matki swej która w tych dniach zmarła.

— Przy skaleczeniu zaleca się wielką ostrożność, gdyż nic łatwiejszego, jak narażenie się na zatrucie krwi. W Toruniu wskutek zbyt ciasnego obuwia obtarła nogę sprzedawaczka panna Gedies. Po wymyciu i opatrzeniu rany, wzięła bez poprzedniego obandażowania nogi kolorową pończochę. Po pewnym czasie uczuła boleści i noga opuchła, a gdy udała się do lekarza, stwierdzono zatrucie krwi.

— Odpowiedzialność gminy wobec wypadków z zaprzęgami. Koń pewnego właściciela furmanek upadł na drodze, utrzymany koszt gminy, i tak się uszkodził że musiano go dobić. Wykazało się, że wypadek spowodowany został 10 ctm. głębokim wybojem na brukowanej drodze. Właściciel konia wytoczył gminie proces o odszkodowanie, skarga jego ateli w ostatniej instancji przed sądem kameralnym została odrzuconą. Sąd uzasadnił wyrok tem, że

pomimo znajdujących się miejscami mniejszych wyboi i nierówności drogi nie można było uznać za tak złą, iżby zarzut zaniedbania ze strony gminy obowiązkowej troskliwości był uprawniony. Wymagania co do stanu mało frekwentowanej drogi gminy wiejskiej nie mogą być tak wygórowane, jak wobec komunikacji w obwodzie miasta. Na wsiach, gdzie ruch wozowy jest nieznamy, liczyć się powinno z wyłobieniem przez wozy ciężarowe itp. kolejami i wybojami, oraz zastósować się odpowiednio do tego, jadąc odnośnym traktem.

— Dla przestrogi pp. rzeźników! Procesy przeciw rzeźnikom o niedozwolone używanie soli prezerwatywnych do siekanego mięsa toczą się prawie codziennie przed sądami, a dotychczas żaden pewno nie zakończył się uwolnieniem oskarżonego. Za to samo uchybienie odpowiadał jeden z poznzańskich mistrzów rzeźniczych przed sądem ławniczym (p. Piotr Kłosowicz), Chemnik instytutu higienicznego, dr. Wörner, znalazł w odnośnym mięsie znaczną ilość konserwującej soli, zawierającej siarkan sodu, szkodliwy zdrowiu ludzkiemu. Zastępca prokuratury wniosł tylko o 15 marek grzywny, sąd wobec okoliczności, że podobne wykroczenia tak często się powtarzają, a rzeźnicy nie myślą się poprawić, zawyrokował na 30 marek.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietrzwałd.** Jakiś późny gość wychodził w tych dniach w nocy około 12 tej z oberży p. Kathra, a »nasiątki« zapewne dostatecznie alkoholem, spadł ze schodów i pozostał leżeć. Gdy inni goście zauważyli, że zbyt długo nie »raca«, wyszli za nim szukać i znaleźli go z pokaleczoną głową. Oddać go musiano w opiekę lekarza. — Oto skutek opilstwa.

* **Wartembork.** Kapitalista p. Moritz Gumach zjadł nabył posiadłość spadkobierców Wienera położoną pod lasem miejskim za 12,000 m.

* **Olsztyn.** Ostatni targ na bydło był średnio obestany. Pokup był wielki, a ceny wskutek tego wysokie. Mianowicie owce i świnie płaciły dobrze. Koni spędzono wiele, lecz targ szedł ospało. — Na sprzedaży sądowej nabył fabrykant p. Beyer własność p. Hirscha za 93,100 m.

* **Zadzobork.** Samobójstwo popełnił w czwartek po południu sekretarz sądowy Fischer zjadł. Znalezione go z przestrzeloną głową. Powód do samobójstwa nieznamy. F. liczył dopiero 29 lat a pozostawił żonę i 2 dzieci.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Nadmierne używanie alkoholu było znów przyczyną nieszczęścia. W pewnym tutejszym lokalu powstała 10 bm. zawzięta bójka na noże. Robotników Misztowskiego i Hufnagla poraniono tak niebezpiecznie, że udać się musieli pod opiekę lekarską.

* **Z pod Lubawy.** Kilku wyrostków napadło na sędzie między Lubawą a Złotowem pewnego przodownika i zażądali od niego pieniędzy. Gdy napadnięty chciał rabusiom dać tylko kilka mk., a wzbranił się wydania całej sumy, rzucili go na ziemię i obili niemilosernie. Na wołanie napadniętego przybiegło kilku ludzi i spłoszyli rabusiów, których jednak już podobno osadzono we więzieniu.

* **Starogard.** Pewnego gospodarza z Wilczychłot aresztowano pod zarzutem namowy do podpalenia. Do zbrodni tej namawiał swoją 12 letnią córeczką.

* **Gniew.** W nocy z środy na czwartek uciekł z tutejszego domu karnego pewien więzień. Ubrany był tylko w koszulę, lecz poradził sobie, skradł bowiem w Piasecznie pewnej gospodyni suknie i zapewne w przebraniu tem uchodzi jako kobieta. Za zbiegiem puścił się w pogoń urzędnik policyjny z Grudziądza z psem śledczym.

* **Fordon.** Do wdowy Richau w Czarnówku przybył jakiś żołnierz z aparatem fotograficznym i przedstawił się jako sługa oficerów, którzy znajdują się w podróży a jego wysłali na wyszukanie kwatery. Uwier-

zono mu tem więcej, gdy zażądał kawału płótna i ustawił na wzgórzu »sygnal dla oficerów«. Na trzeci dzień rano parobek zauważył brak spodni, w mieszkaniu syna brakło rozmaitych części ubrania, zegarka i zupełnie nowego kołowca. Znikł z tem wszystkim także żołnierz, lecz rzeczy jego pozostały. Z przyszytych nazwisk Wasserthal i Sekierski wnoszą, że jest uciekinierem z Grudziądza.

Oliwa. W zamiarze samobójczym położył się na szynę kolei elektrycznej do Jelitkowa, bezdomny robotnik Plenikowski z Gdańska. Przechodzący drogą tą stojkowy przeszkodził mu jednak w tem i usunął go z szyn. Po zbadaniu go przez lekarza, wykazało się, że jest umyślowo chorym.

Rozmaitości.

Krótkie spodnie. Pan X., poważny obywatel jednego z małych miasteczek, wybierał się do wód i zamówił sobie nowe spodnie. Krawiec przyniósł je późnym wieczorem przed odjazdem. Pan X. przymierzył spodnie i zauważył, że są 5 centymetrów za długie. Było już za późno, aby spodnie odsyłać do krawca, prosił więc żonę, aby je skróciła o 5 cm. Lecz szanowna panowa, znudzona całodziennymi zajęciami gospodarskimi, oświadczyła, że musi udać się na spoczynek i radziła mężowi, żeby spodnie po prostu zawiązał.

Podobny los spotkał pana X., gdy udał się do córki. I ona wymawiała się późną godziną. Zrozpaczony, poszedł w prośby do teściowej, ale ta już była udała się na spoczynek. I panu X. nie pozostało nic innego, jak pójść do łóżka.

W nocy u żony pana X. ruszyło się sumienie. Dręczyły ją wyrzuty, że mężowi odnowiła takiej drobnostki. Wstała więc po cichu z łóżka, ucięła od każdej nogawicy po 5 centymetrów, zaszyła, odprasowała i uspokojona powróciła do łóżka. O 4. godzinie rano wstała córka, skróciła ponownie spodnie o 5 cm., obrabiła i powiesiła na dawnym miejscu. O 5-tej rano dokonała tej samej pracy teściowa.

Gdy pan X. ubrał się o 7 rano w owe spodnie, zdawało mu się, że przez omyłkę wziął majtki od kąpieli zaklął tak strasznie, że wszyscy domownicy się obudzili. No — nastąpiło wszechstronne wyjaśnienie, lecz skrócone spodnie nie odrosły.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 22 czerwca przed poł. o 10 w Jelguniu drzewo na pożytki z obwodów Przykop i Rykówiec, oraz drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

Sprzedaż trawy

pierwszego cięcia na osuszonych jeziorach powiatu olsztyńskiego odbędą się jak następuje:

W środę, 15 czerwca przed południem o 10 na jeziorze Pełnodzkim. — Tegoż dnia po poł. o wpół do 3-ciej na Pańglickim.

W czwartek, 16 czerwca przed poł. o 10 na Patryckim.

W sobotę, 18 czerwca przed poł. o 10 na Kiestroju. — Tegoż dnia po południu o 2 giej na Świętajskim.

W piątek, 17 czerwca przed przed poł. o 10 tej; w poniedziałek, 20 czerwca o 10 tej i we wtorek 21 czerwca przed poł. o 10 tej na Maraskim.

W środę, 22 czerwca przed poł. o 10 na Bogdajaskim. — Tegoż dnia po poł. o 4 tej na Zabinie.

We wtorek, 28 czerwca przed poł. o 10 na Dobregu i Zaginku.

Sprzedaże odbędą się tylko za natychmiastową zapłatą. Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną w terminie.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za owczą wełnę płaci przy wymianie na fowary za funt 1 markę. L. Hirschfeld.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecamy

książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach

po niebywało tanich cenach.

Również polecamy nasz wielki zapas różańcy, szkaplerzy oraz wszelkich innych artykułów religijnych.
Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Pilni chłopcy

liczący 13-15 lat życia, którzy chcą zostać misjonarzami dla naszego ludu na obczyźnie przebywającego mogą być przyjęci do naszego zakładu wychowawczego »Collegium Marianum« w Wadowicach na Kopcu.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania pod tym względem proszę przysłać aż do 1 sierpnia pod adresem: Ks. Superyor

Alojzy Majewski
Wadowice-Kopiec
Galicja.

W poniedziałek 13-go i wtorek 14-go

będzie interes mój z powodu świąt zamknięty.

B. Schwarz, Wartembork.

Baczność!

Polecam na obecną porę: najlepsze maszyny do sieczenia trawy i zboża.

Grabie (Rechen) od 60 m. począwszy.

Młóckarnie

w rozmaitych gatunkach do prostej słomy i z cepami.

Najlepsze centryfugi

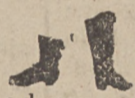
w cenie od 60 do 500 mk., oraz wszelkie inne

maszyny rolnicze

po cenach najtańszych także na odpłatę. Wysyłka franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego. Zamiejscowym kupującym wracam kosztą biletu kolejowego.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Koronowa 35, skład i handel maszyn rolniczych. Przyjmę jeszcze kilku agentów na wysoką prowizyą.



Polecam mój nowo otwarty skład

obuwia wszelkiego gatunku

od zwyczajnych do najeleganciejszych po zadziwiająco tanich cenach. Wszelkie reperacje wykonuje się w krótkim czasie po cenach najtańszych.

Antoni Schönwald,

Wartembork, Pasymskie Przedmieście 174.

Otwarcie interesu!

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że w mym nowo zakupionym budynku ulica Lipszacka 2 otworzyłem

skład towarów kolonialnych, win, likierów, koniaków i cygar.

Przez korzystny zakup mego budynku jestem w możności tylko dobre towary po tanich cenach sprzedawać a zadaniem moim będzie Szan. Odbiorców moich pod każdym względem zadowolić. Proszę o łaskawę poparcie mego młodego przedsiębiorstwa. Z wysokim szacunkiem.

Franciszek Wieczorek.

trzymaliśmy i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adameczyk.

Cena 25 ten. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Cygary

papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do żucia i zazywania poleca Emil Draber skład cygar w Biskupcu, ulica Długa (Laoggasse) 32.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn, ulica Lipszacka 28.

Sprzedaż frawy

w Roznowie.

W sobotę, 11 i poniedziałek 13 czerwca sprzedawany będzie pierwszy sprzęt trawy na osuszonych jeziorach roznowskich.

Victoria.

Victoria.



zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirttembergskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg i najlepszy materiał jaki używa się do wyrobu kół Victorii oraz tanie ceny przodują one nad innymi.

Kołowiec »Special« 75 m.

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacje podpadająco tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Pamiętki pierwszej Komunii św.

piękne naszyjniki (łańcuszki) z krzyżykami medalionami, obrazki i różne inne podarki poleca księgarnia »Gazety Olsztyńskiej«.